



Archiwum

Selekcyjny mulak za najciekawsze parostki

Patryk Usowski

Jako zdobywca nagrody głównej w konkursie na najciekawsze parostki sezonu 2022/2023, organizowanym przez **BŁ** i firmę Incorsa z Warszawy, zostałem zaproszony do Alastaro w Finlandii. Z dużą ciekawością ruszyłem tam, by zapolować na mulaki białogonowe.

Czas od chwili wygrania konkursu na najciekawsze parostki sezonu 2022/2023 do momentu realizacji nagrody głównej, którą było polowanie na mulaki białogonowe (ang. *whitetail*) w Finlandii, mijał bardzo szybko. Z niecierpliwością czekałem na wyznaczenie dokładnej daty wyprawy. We wrześniu br. dowiedziałem się, że wylot zaplanowano na 5–8 października. W przygotowaniach pomogły osoby uczestniczące w takim polowaniu w ubiegłym roku [wówczas nagroda główna przypadła Romanowi Mielcarowski, a relację z wyjazdu zamieściliśmy w **BŁ** 4/2023 – przyp. red.], które miały doświadczenie i wiedzę, jakie panują tam warunki pogodowe, co ze sobą zabrać, jak się ubrać

i jakie niezbędne akcesoria spakować. Agnieszka z Incorsy okazała się osobą świetnie poinformowaną, a jej rady były bardzo pomocne.

Obowiązkowe przystrzelanie

Nadszedł dzień wylotu i wszyscy spotkaliśmy się w hali odpraw na Okęcie, aby rozpocząć wspólną przygodę. Z Agnieszką i Jarkiem poznaliśmy się już w lipcu, w chwili oficjalnego przekazania nagrody głównej w konkursie na najciekawsze parostki podczas Bałtyckiego Pucharu Anschütz & Lapua w Manowie. Natomiast Adama Depkę Prądzińskiego z redakcji **BŁ** znam jeszcze dłużej, ponieważ uczestniczyłem

w poprzednich kilku edycjach tego konkursu. Lot przebiegł bez niespodzianek, a na lotnisku do naszej grupy dołączył Ralf z Niemiec. Okazał się być trenerem, który ma pod opieką niemiecką reprezentację sportowców z niepełnosprawnościami parających się strzelactwem pneumatycznym, a przy tym jest myśliwym i wspólnie z ojcem dzierżawi zasobne w zwierzynę drobną łowisko o powierzchni 500 ha.

W Alastaro, malowniczej części miasta Loimaa, które leży w południowo-zachodniej Finlandii, czekał na nas Martti, tamtejszy myśliwy pełniący funkcję będącą odpowiednikiem naszego łowczego. Przywitał nas oraz przekazał plany naszego pobytu.

Następnego dnia odwiedziliśmy miejscową strzelnicę, aby przystrzelać broń, którą otrzymaliśmy od Erkkiego – przedstawiciela firmy Lapua (pierwszy z lewej na zdjęciu otwierającym tekst). Były to jednostki z wysokiej półki wyposażone w bardzo dobrej jakości optykę. Rozpiętość kalibrów wahała się od rzadko spotykanego 6,5x47 Lapua do popularnego 30-06. W moje ręce trafił sztucer Blaser R8 w kal. 308 Win. z lunetą Blaser 2-12x50. Zaopatrzono nas także w amunicję Lapua Naturalis, co dało doskonałą okazję do przetestowania jej na strzelnicy oraz w łowisku. Ucieszyło mnie to tym bardziej, że na co dzień korzystam z amunicji Lapua Mega, która zapewne w najbliższych latach ze względu na ochronę środowiska będzie wypierana przez bezołowiowe pociski Naturalis.

W ramach treningu wraz z Jarkiem sprawdziliśmy także swoje umiejętności w strzelaniu do makiety łosia, która przemieszczała się w odległości 75 m od stanowiska strzeleckiego. Myślę, że wypadliśmy nie najgorzej, uzyskując w kilku powtórzeniach wyniki w przedziale 2-8 pkt w skali do 10.

Selekcyjny, a może nawet myłkus

Po obowiązkowym treningu udaliśmy się na odprawę przed polowaniem indywidualnym. Na niej zostały omówione podstawowe zasady bezpieczeństwa i przydzielono nam tereny, na których mieliśmy polować. Wylosowałem ambonę znajdującą się pod opieką wspomnianego wcześniej Marttiego. Na pytanie, co mnie interesuje, odpowiedź była jedna – byk.

Po kilku minutach dotarliśmy na miejsce zasiadki. Był to podmokły teren z łąką porośniętą trzcinami, otoczony z jednej strony wysokim lasem, a z drugiej uprawą. Na jej środku znajdowała się ambona, która z zewnątrz wyglądała całkiem podobnie do naszych. Różniła się jednak wyposażeniem wnętrza, bo znajdowały się w niej duży, mieszczący cały ekwipunek stół oraz wygodny fotel. Ocieplone watą mineralną ściany i szczelne okna dawały komfort termiczny, mimo że temperatura na zewnątrz wynosiła ok. 1°C. Była godz. 15.30, a polować mieliśmy do zapadnięcia całkowitej ciemności, czyli mniej więcej do godz. 20.00. Tutejsi myśliwi udzielili nam wskazówek, z których wynikało, że najszybciej na żer wychodzą łanie ►



Autor próbuje swoich sił w strzelaniu do makiety łosia w przebiegu

Fot. ADP



Martii uczy nas odróżniania mulaków od łosi i saren

Fot. ADP



Autor ze strzelonym przez siebie selekcyjnym mulakiem

Arch. Patryka Usovskiego



Finlandia przywitała nas deszczową aurą

Fot. ADP

z cielakami, a jako ostatnie swoją ostoję opuszczają byki. W tym okresie rozpoczynała się ruja mulaków. Przypomina ona gody saren w połączeniu z bekowiskiem. Samce nie wydają żadnych odgłosów, za to w lesie można spotkać liczne kołyski charakterystyczne dla danieli.

Wbrew zapowiedzi fińskich nemrodów jako pierwszy na łące pojawił się byk, a za nim podążała łania. Było jeszcze wcześniej, ok. 17.30. Mulaki spokojnie żerowały, skubiąc trawę, a co jakiś czas unosiły łby, nasłuchiwały i lustrowały otoczenie. Pamiętając o słowach gospodarzy obwodu, nie spieszyłem się z decyzją o strzale. Był czas zrobić kilka zdjęć oraz nagrać krótki film, zwłaszcza że odległość od zwierząt wynosiła ok. 30 m, a na niebie świeciło piękne słońce. W ciągu godziny pogoda zmieniła się jednak diametralnie i zaczął padać deszcz, który z minuty na minutę przybierał na sile. Robiło się też coraz ciemniej, więc postanowiłem strzelić. W lunecie widoczność wciąż była dobra, a odległość wynosiła 40 m.

Gdy tylko byk pokazał blat, krzyż powędrował na komorę i padł strzał, po którym zwierzę wyraźnie zaznaczyło przyjęcie kuli i ruszyło przed siebie. Po 30 m byk spisał testament. Radość była wielka, choć z tyłu głowy tkwiła myśl, co by się wydarzyło, gdybym jeszcze trochę poczekał. Może wyszłoby coś jeszcze? Po chwili jednak okazało się,

że moja decyzja była słuszna, ponieważ deszcz przerodził się w ulewę i zrobiło się całkiem ciemno.

Mimo że w Finlandii nie ma zasad selekcji, udało nam się ustalić, że forma poroża strzelonego byka jest nietypowa, gdyż w tym wieku powinien mieć poroże regularne, z wyraźnie zakrzywionymi widlicami na obu tykach. Można zatem powiedzieć, że trafił mi się taki polski myłkus, a już na pewno selekt. Wszyscy polujący tego dnia spotkali się na zbiórce, podczas której dzieliliśmy się wrażeniami z zasiadki. Jak się okazało, fiński bóg łowów Nyyrikki darzył również Agnieszce, która pozyskała cielę mulaka. Pozostali koledzy wprawdzie widzieli zwierzęta, jednak z różnych względów nie mogli oddać strzałów.

Deszczowa zbiórka

Tego wieczoru mieliśmy okazję zobaczyć, jak fińscy myśliwi postępują z tuszami i jaką mają wprawę w ich rozbiórce w specjalnie do tego przystosowanych pomieszczeniach. Późną porą wróciliśmy do siedziby, gdzie długo rozmawialiśmy na tematy myśliwskie, m.in. o fińskim, niemieckim i polskim modelu łowiectwa. W obwodzie, w którym polowaliśmy, ok. 80% planu pozyskania mulaków białogonowych realizuje się na polowaniach indywidualnych z zasiadki, a pozostałą część stanowi odstrzał na polowaniach pędzonych. Podchodu prawie się nie praktykuje. Można ponadto stwierdzić, że

dla naszych gospodarzy najważniejsze są tusze, a konkretnie ich jakość. Natomiast trofea schodzą na dalszy plan. Pozyskane mięso trafia do tutejszych rolników oraz miejscowych łowców. W Finlandii – w przeciwieństwie do naszego kraju – społeczeństwo jest bardzo pozytywnie nastawione do myśliwych.

Drugi dzień rozpoczęliśmy odprawą przed polowaniem zbiorowym, na której zostały omówione zasady bezpieczeństwa oraz przydzielono nam pojazdy terenowe. Pogoda nie była łaskawa, temperatura wynosiła ok. 2°C, a deszcz i bardzo silny wiatr towarzyszyły nam przez cały czas. W trzech miotach pojawiły się pojedyncze *whitetaile*, które uszły – jak to często bywa – ścieżkami nieobstawionymi przez myśliwych. Oprócz naganiaczy w miocie pracowały jamniki szorstkowłose. To właśnie ta rasa jest wykorzystywana do polowań na mulaki, co zostało uregulowane w fińskim prawie łowieckim.

Po godz. 15.00 zjechaliśmy do miejsca zbiórki, gdzie mieliśmy okazję skosztować lokalnych potraw z mięsa mulaków. Tak zakończyła się wspaniała przygoda, która na długo pozostanie w mojej pamięci.

Kraj prołowiecki

Finlandia to piękny, niezwykle zielony kraj, a tamtejsze krajobrazy zapierają dech w piersiach. Tereny, na których polowaliśmy, są bardzo urozmaicone, z przewagą lasów sosnowych z domieszką brzozy i osiki. Z mojego punktu widzenia łowiectwo stoi tam na wysokim poziomie, a najważniejszą sprawą jest zagospodarowanie mięsa. Fińskim myśliwym można też pozazdrościć świetnych relacji ze społeczeństwem. Trochę brakowało mi jedynie tradycji, które w polskim łowiectwie odgrywają tak istotną rolę, chociażby uhonorowania zwierzyny po pozyskaniu.

Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem polować w Finlandii w tak doborowym towarzystwie. Chciałbym bardzo podziękować mojej żonie i córce za wsparcie w realizacji mojej łowieckiej pasji, towarzyszącej wyprawie za pomoc w wielu sprawach, a organizatorom, firmom Incorsa i Lapua, za przeżycie wspaniałej przygody łowieckiej. Jednocześnie zachęcam przyszłych zwycięzców konkursu na najciekawsze parostki sezonu do wzięcia udziału w niezapomnianych łowach na mulaki białogonowe. ●